

**„Raduje się serce, raduje się dusza, gdy pierwsza kadrowa
na wojenkę rusza...”**



Piękna rocznica - bo przypomina nadzieję. I to spełnioną. Spełniony sen o Niepodległej. To rocznica wymarszu 1 kompanii kadrowej z krakowskich Oleandrów - wymarszu po niepodległość.

Oleandry - dziś mała, długa na 500 metrów uliczka w Krakowie, weszła do historii 6 sierpnia 1914 roku, o godzinie 3 rano. Choć od krakowskiego Rynku oddalone są zaledwie o około półtora kilometra, w granice miasta Oleandry włączone zostały zaledwie cztery lata wcześniej, wraz z całym Półwsiem Zwierzynieckim i wielkimi Błoniami, na których wypasano krowy, ale też chętnie organizowano wojskowe ćwiczenia i defilady (w 1809 taką defiladę odbierał na Błoniach książę Józef Poniatowski, a w 1849 ... car Mikołaj I, wyprawiający swe wojska na Węgry). Bliskość Błoni była powodem, dla którego to właśnie na Oleandrach usadowili się strzelcy przygotowujący pod komendą Józefa Piłsudskiego do zbrojnej walki o Polskę. Zajęli budynki po Wystawie Architektury i Wnętrz w Otoczeniu Ogrodowym, zorganizowanej właśnie w tym miejscu w roku 1912. Wtedy zapewne zasadzone tam krzewy oleandrów dały nazwę późniejszej ulicy. Działał też wówczas na tym miejscu teatr ogródkowy pod tą samą nazwą.

Komendant Piłsudski rezydował najczęściej w kawiarni Esplanada na rogu niedalekiej ulicy Krupniczej i Podwala. W tej atmosferze młodopolskiego Krakowa, kawiarni, teatrzyków, pięknych kwiatów, zaraz obok swojskich krów na Błoniach, pod Kopcem Kościuszki, tworzyło się pierwsze ochotnicze wojsko walczącej o odrodzenie Rzeczypospolitej. Na Oleandrach ćwiczyli swoje umiejętności militarne młodzi chłopcy (najmłodsi, którzy wyjdą stąd w bój mieli lat 14), rzemieślnicy, studenci, zbiegowie z zaboru rosyjskiego. Kiedy 28 lipca 1914 roku Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii, a następnie Rosja rozpoczęła mobilizację, w Oleandrach zaczął się wielki ruch. 1 sierpnia.

Piłsudski wydał polecenie mobilizacji strzelców - rozkaz roznosili gońcy. Odprowadzani przez dziewczyny, siostry, rodziców, strzelcy spotkali się na Oleandrach. Tu 3 sierpnia Piłsudski połączył chłopców z nowosądeckiego kursu Polskich Drużyn Strzeleckich i członków Związku Strzeleckiego. Utworzył oddział bojowy, który zasłynie pod nazwą 1. Kompanii Kadrowej. „Patrę na was jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armia polska” - przemówił do jej żołnierzy Piłsudski. Trzy dni później, kilka godzin po okrągłej, 50 rocznicy stracenia na stokach warszawskiej Cytadeli Romualda Traugutta, 144 młodych żołnierzy (według innych szacunków było ich 174), ruszyło o świcie z Oleandrów walczyć o wolną Polskę. Szli w szarych mundurach, uzbrojeni w austriackie karabiny Mannlicher i 105 naboju „na głowę”. Do 9.45 rano doszli do granicy zaboru rosyjskiego pod Michałowicami, obalili stupy graniczne dzielące Polskę. Poszli dalej.

Przez epopeję legionową, podziemną walkę POW, długie miesiące internowania, doszli w końcu w listopadzie 1918 roku do Niepodległej.

W takim skrócie zapisała wyjście z Oleandrów literacka i artystyczna legenda tej walki, którą zaczęła skromna piosenka o „kadrówce”, ułożona zaraz po wymarszu przez jednego z żołnierzy (Tadeusza Ostrowskiego): „Raduje się serce, raduje się dusza, gdy pierwsza kadrowa na wojenkę rusza...”

Autor:



prof. Andrzej Nowak

Historyk, publicysta, sowietolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierownik pracowni Dziejów Rosji i ZSRR w Instytucie Historii PAN.